

Dlaczego dziś wspominamy Profesora Larskiego?

Autor: lek. wet. Jacek Gruszczyński, Płock

(Absolwent Wydziału Weterynaryjnego ART w Olsztynie, rocznik 1974 - 1979)

Referat wygłoszony na Sympozjum pamięci Prof. dr. hab. Zdzisława Larskiego (1919 – 2015) – Olsztyn, 15. 09. 2023 r.

Szanowny Panie Dziekanie,
Dostojni *pleni titulo* Profesorowie i Nauczyciele akademicki,
Droga Rodzino prof. dr. hab. Zdzisława Larskiego,
Wszyscy mili Goście,
Koleżanki i Koledzy.

Dlaczego dziś wspominamy Prof. Larskiego? Skąd pomysł, aby właśnie jego Osobę w taki sposób upamiętnić na terenie Uczelni, gdzie przez wiele lat pracował?

Po zakończeniu studiów do Olsztyna przyjeżdżałem wiele razy z różnych okazji, przynajmniej raz w roku. Oglądałem rozwój Wydziału, nowe budynki, do których sukcesywnie przenoszono Wydział z Kortowa Pierwszego. Z biegiem czasu doszedłem do przekonania, że wypada ubogacić Wydział Medycyny Weterynaryjnej, istniejący już od ponad pół wieku, poprzez ufundowanie tablicy upamiętniającej jednego z naszych zasłużonych profesorów. Ten pomysł stał się bardziej realnym po zwiedzeniu przez mnie Wydziału we Wrocławiu, gdzie można zobaczyć tablice wielkich profesorów, jeszcze tych ze Lwowa, którzy po II wojnie światowej założyli Wydział Medycyny Weterynaryjnej we Wrocławiu. Historię tego miejsca pisali swoim życiem tak pięknie, że zasłużyli, aby ich postacie i ich imiona zapisać na kamieniu. Taka forma wyrażenia pamięci o ludziach wielkiego formatu jest dobrym

sposobem pobudzania kolejnych generacji nauczycieli akademickich do wytrwałej pracy badawczej i dydaktycznej, aby także nasze pokolenia zapisały się dobrze w historii polskiej nauki i w pamięci studentów.

Podczas VI spotkania absolwentów Wydziału Weterynaryjnego z 1979 r., które miało miejsce we wrześniu ubiegłego roku w Płocku, zaproponowałem, aby ufundować tablicę jednemu z naszych wybitnych profesorów. Wspomniałem wówczas dwóch profesorów: Zdzisława Larskiego i Antoniego Żebrackiego. Obaj studiowali we Lwowie, następnie dobrze zasłużyli się dla naszego Wydziału, którego także byli współzałożycielami. Wolą naszego roku wybór padł na Profesora Larskiego. Należy On do ludzi wiernych niezmiennym, uniwersalnym zasadom, także moralnym, świadomych odpowiedzialności za wysoki poziom kształcenia studentów. Był człowiekiem cierpliwym, serdecznym i życzliwym, a jednocześnie wymagającym i sprawiedliwym.

Taka postawa nie jest ani popularna, ani prosta w praktyce codzienności. Jednak złoto jest dlatego tak drogie, ponieważ wymaga ogromu pracy, wysiłku, uporu w poszukiwaniu, odwagi, a w jego znalezieniu konieczny jest nierzadko łut szczęścia. Dlatego wiedza nie jest czymś danym „na tacy”, aktualnym raz na zawsze. Trzeba ją stale weryfikować, sprawdzać wysiłkiem żelaznej woli i determinacji, na bazie żmudnych obserwacji, poszukiwania najlepszych narzędzi, by osiągnąć sukces zdobycia złotego kruszcu prawdy, opisującej to, o czym nikt dotychczas może nawet nie pomyślał, gdyż tylko pionier zgarnia nagrodę. Tymczasem, jak uczy doświadczenie, nie każdy błyskotliwy naukowiec, odkrywca czy wynalazca jest równie dobrym dydaktykiem, posiadającym dar przekazywania wiedzy innym ludziom, mniej lub bardziej nią zainteresowanym. Nie każdy

potrafi być mistrzem, który pozostawi po sobie dobrze wykształconych uczniów. Profesor Larski łączył w sobie te wszystkie wspaniałe cechy, a owocują one m.in. u nas absolwentów rocznika 1979. Droga do przekazywania wiedzy jak żyć jest szczególnie długa, a jej skuteczność można ocenić z odległej perspektywy. Każdego dnia na świat przychodzą miliony nowych ludzi, mamy około ćwierć wieku, aby nowo narodzonych ucywilizować i włączyć jako pełnowartościowych członków naszej cywilizacji do naszego społeczeństwa, naszego zawodu, naszej rodziny, determinuje to kształt naszego świata na kolejne 50 - 60 lat. Zapewne Profesor Larski wiedział, że jeżeli te pierwsze 25 lat zmarnujemy, to spełnią się słowa z aktu fundacyjnego Akademii Zamoyskiej: „Takie będą Rzeczypospolite, jakiej ich młodzieży chowanie”.

Proces kształcenia elit umysłowych jest zadaniem ogromnie trudnym, ale jednocześnie jest niesamowicie ważnym będąc warunkiem rozwoju Polski, jej siły, pozycji, dobrobytu i poczucia bezpieczeństwa Polaków. Profesor Larski wiedział, że musimy uczynić wszystko, aby budować społeczeństwo ludzi wykształconych, kompetentnych, profesjonalnych, a jednocześnie dobrych, mądrych, pełnych empatii, ludzi szlachetnych, myślących kategoriami wspólnoty.

Profesor Zdzisław Larski był człowiekiem tak pięknie ukształtowanym przez rodzinę i Staroklasyczne Gimnazjum im. Stanisława Konarskiego, prowadzone przez ojców pijarów w Rzeszowie. Rozumiał doskonale rolę mistrza i nauczyciela, który nie może ograniczać się do przekazywania „suchej” wiedzy studentom. Znał z lat szkolnych słowa Tytusa Liwiusza: *verba docent, exempla trahunt* - słowa uczą, przykłady pociągają. Rozumiał, że każdy zawód ma swoją specyfikę, do każdej profesji trzeba się inaczej przygotować. Jednak myli się ten, kto uważa,

że lekarz weterynarii pracuje tylko ze zwierzętami i tylko zdrowie zwierząt jest przedmiotem działań lekarza weterynarii. Jest to tylko część prawdy, gdyż chore zwierzę nie zgłasza się samo do lekarza - ma bowiem właściciela i, jak pisał profesor Władysław Tatarkiewicz, „spolegliwego opiekuna”. Jest to oczywiście ideał i nawet jeśli z tą spolegliwością bywa czasem bardzo źle, to lekarz weterynarii ma obowiązek bycia spolegliwym opiekunem hodowcy. Powinien wskazywać właścicielowi zwierząt z szacunkiem i taktem, ale i z troską popełnione przez niego błędy, których skutkiem jest choroba i związane z nią straty i koszty.

W czasie mojej praktyki w lecznicy zwracano mi uwagę, że edukując rolników podcinam gałąź, na której siedzę. Uważano mnie za idealistę, który nie rozumie, że my - lekarze weterynarii - w pewnym sensie dobrze żyjemy dzięki niekompetencji rolników. Ostatecznie zyskujemy jednak dużo więcej żyjąc w symbiozie z hodowcami zwierząt.

Profesor Zdzisław Larski uczył, jak być mistrzem i nauczycielem wobec ludzi, z którymi zetknie nas ślepy los. Hetman Jabłonowski powiedział kiedyś, że to nie herb czyni człowieka szlachcicem, ale jego czyny. Myślę, że można sparafrazować tamto słynne zdanie w następujący sposób: to nie dyplom ukończenia studiów wyższych czyni człowieka inteligenta i członka elity narodowej, ale jego czyny oraz to, co realizuje dla społeczeństwa i Ojczyzny. Taka postawa Profesora Larskiego wobec życiowych wyzwań, postawa służby wobec potrzebujących i słabszych, uczyniła nas członkami elity.

Niestety, nie do każdego dociera świadomość służebnej roli inteligencji. Zgodnie z nauką Profesora Larskiego nasz stosunek do zwierząt jest miarą naszego człowieczeństwa.

Dziś przed kadrami dydaktyczną i naukową wyższych uczelni stoi zadanie „pracy u podstaw”, które jest ciągle aktualne. Jest

zaprzeczeniem tego, że liczy się tylko rozwój osobisty, personalny sukces, atomizacja jednostki szukającej swego egoistycznego interesu, bez oglądania się na koszty tak pojmowanej wolności, które muszą ponieść inni tylko dlatego, że są słabsi i mniej wykształceni.

Wspominając dziś Profesora Larskiego przyszła mi do głowy myśl, że gdyby na polach złoto leżało jak kamienie, to pewnie miałyby wartość kamieni. Złoto jest tymczasem drogie, bo wymaga ogromnego nakładu pracy i uporu, aby je znaleźć, ponieważ występuje bardzo rzadko. Podobnie rzadko spotykamy ludzi takiej klasy i wartości, jak Profesor Zdzisław Larski.

Profesor Larski zawsze i wszędzie, gdzie przebywał, był mistrzem i nauczycielem. Podczas międzynarodowego sympozjum, poświęconego korzeniom polskiej weterynarii, zorganizowanego w listopadzie 2018 r. we Lwowskim Narodowym Uniwersytecie Medycyny Weterynaryjnej, miałem zaszczyt i przyjemność wspomnieć w czasie wystąpienia publicznego dwóch profesorów weterynarii, związanych z Wydziałem w Olsztynie: Profesora Zdzisława Larskiego i Profesora Antoniego Żebrackiego. Obaj rozpoczynali studia weterynaryjne w ówczesnej Akademii Medycyny Weterynaryjnej we Lwowie. Profesor Antoni Żebracki ukończył studia w 1943 r. w okresie zarządu niemieckiego na uczelni, zaś Profesor Zdzisław Larski w 1947 r. we Wrocławiu.

Profesor Larski, jako człowiek wielkiego ducha i serca, niosący pomoc wszystkim, którzy o nią prosili, otwarty na potrzeby naukowe innych, pracował w wielu instytucjach, m.in. w zakładach higieny weterynaryjnej w Opolu, Katowicach i Wrocławiu, w ośrodku badań nad chorobą cieszyńską świń w Gumnej koło Cieszyna. W 1961 roku odbył półroczny staż naukowy w Instytucie Wistara w Filadelfii. Pracował również w Państwowym Instytucie Weterynarii w Puławach.

Do Olsztyna, jako siódmego miejsca pracy, Profesor przybył 07 lipca 1967 roku. Tutaj był współzałożycielem Wydziału Weterynaryjnego i długoletnim kierownikiem Katedry Mikrobiologii. Oczywiście łączył doskonale naukę z dydaktyką. Głównym przedmiotem badań Profesora były m.in. prace dotyczące zmienności wirusów i ich właściwości immunogennych, w tym wirusa choroby Newcastle - rzekomego pomoru drobiu - obejmujące również leki hamujące syntezę wirusów. W okresie olsztyńskim m.in. współpracował z Oddziałem Okulistycznym Szpitala Wojewódzkiego w Olsztynie w zakresie stosowania leków antyhipemicznych w leczeniu *Herpes* - wirusowej opryszczki rogówki u ludzi. Ponadto nie tylko wydał podręcznik „Wirusologia weterynaryjna”, lecz także opracował program nauczania wirusologii, który to Polska Akademia Nauk zaakceptowała i zaleciła do wprowadzenia na wszystkich uczelniach w kraju mających w planie studiów mikrobiologię.

Pan Profesor był osobą profesjonalną. Wykłady dla studentów III roku prowadził z ogromną starannością, dbałością i szacunkiem dla słuchaczy. Z przyjemnością słuchaliśmy jego wykładów, wypowiedzianych piękną polszczyzną. Dziś, widząc jego wielkość, mogę tylko dziękować Opatrzności, że spotkałem Profesora Larskiego na drodze mojego życia, by chlubić się z dumą tym, że byłem jego studentem.

Pomyślałem, że powinniśmy takich ludzi upamiętniać, gdyż swoim życiem pisali historię naszego Wydziału, a codziennym trudem kształtowali kolejne pokolenia lekarzy weterynarii. Mamy zatem obowiązek pokazywać postać Profesora Larskiego - jako wzór do naśladowania, także przez młodych doktorantów, którzy wchodzą na odpowiedzialną drogę życia zawodowego. Być może i oni po latach zostaną uznani przez wdzięcznych studentów za cenniejszych jak złoto i zostaną za pomocą złotych liter uwiecznieni w kamieniu.

Odsłaniając tablicę pamięci Profesora Zdzisława Larskiego, mówimy proste, ale pełne szacunku i wdzięczności słowo: „dziękujemy”! Dziękujemy, Panie Profesorze, że byłeś wierny ideom prawdy, dobra i piękna, że miałeś odwagę mieć własne zdanie, a także za to, że jesteś w naszych sercach i w naszej wdzięcznej pamięci. Pamięć o Tobie będzie trwać w naszym wspólnym drugim domu, jakim jest nasza *Alma Mater*.

Panie Profesorze, służyłeś ludziom i zwierzętom! *Hominibus animalibusque in serviendo*. Panie Profesorze, dziękujemy Ci z całego serca!